

Antoni Grzybowski

Wydział Filozoficzny
Uniwersytet Jagielloński

Rozkosz unieśmiertelniona Wokół psychoanalitycznej mitologii libido

Tytuł niniejszej pracy zawiera dwa terminy psychoanalityczne, które wymagają jeśli nie zdefiniowania, to chociaż pewnego wstępnego, rozjaśniającego opisu. Należy także wprowadzić jeszcze dwa kolejne, powiązane z wcześniejszymi pojęciami, których będę używał w trakcie wywodu – chodzi o kategorię „przyjemności” i „popędu”.

Zaczynając od pojęcia „popędu”, za Freudem zwykło się go definiować jako: „psychicznego reprezentanta pochodzących z wnętrza ciała, docierających do psyche bodźców”¹. Wbrew obiegowym opiniom nie jest to jednak synonim instynktu, to znaczy wrodzonej tendencji organizmu do pewnych zachowań, co w większej mierze dotyczy raczej innych zwierząt, a nie gatunku ludzkiego². „Popęd” należałoby rozumieć jako pojęcie odnoszące się do dynamicznego elementu życia psychicznego jednostki. Można go porównać do motywu działania, który funkcjonuje na planie nieświadomości.

Od „popędu” odróżnić należy pojęcie „libido”, które można utożsamić z pewnym kwantem energii seksualnej, jaką dysponuje podmiot, obsadzając, to znaczy ukierunkowując, swoje dążenia seksualne na wybrane obiekty³.

Pojęcie „przyjemności”, które w tekstach ojca psychoanalizy często pojawia się w złożeniu „zasada przyjemności”, można rozumieć jako efekt zaspokojenia potrzeb czy też redukcji napięcia wywołanego niezaspokojeniem⁴. Termin ten w nowych przekładach pism Freuda według Roberta Reszkego zastąpiony

¹ Z. Freud, *Popędy i ich losy* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 61.

² B. Bettelheim, *Freud i dusza ludzka*, Warszawa 1994, s. 116–118.

³ Z. Freud, *Trzy rozprawy z teorii seksualnej* [w:] tenże, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 105–106.

⁴ Z. Freud, *Poza zasadą rozkoszy* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, dz. cyt., s. 163.

został pojęciem „rozkoszy”. W moim artykule pozostanę jednak przy wersji pierwotnej, czyli pojęciu „przyjemności”, jako że jest ono częściej stosowane w polskim żargonie psychoanalitycznym.

Pojęcie „rozkoszy” wprowadzam natomiast w rozumieniu lacanowskim, to znaczy jako doświadczenie czy też cel podmiotu, który wykracza poza samą przyjemność, a czasem wręcz się jej przeciwstawia⁵. Należałoby je w pewien sposób łączyć z freudowskim popędem śmierci, do czego nawiążę później.

Można zauważyć, że wszystkie omówione wcześniej pojęcia łączą się z sobą i dotyczą zbieżnych zagadnień, a więc tylko w ścisłym i abstrakcyjnym sensie można je traktować całkowicie oddzielnie. Syntetycznie można je przedstawić jako różne perspektywy przyjmowane dla opracowania kwestii ludzkiej seksualności.

Odnosząc się do drugiego członu tytułu, można by zapytać: „czemu mitologia?”. Odpowiedź jest prosta – wydaje się, że to jedyny sposób mówienia o libido, jak i o powiązanych z nim pojęciach. Jak stwierdza sam Freud – są to dość niejasne terminy podstawowe, które organizują materiał empiryczny⁶. Implikuje to, że ich opracowanie w ramach teorii, dla której stanowią fundament, okazuje się problematyczne.

Inny problem, na który również należy zwrócić uwagę przy omawianiu tego zagadnienia, to wielość sposobów, na jakie rozkosz przejawia się w życiu psychicznym jednostki, albo też, mówiąc poprawniej, fenomenów, u których podstaw psychoanaliza widzi działanie nakierowane na uzyskanie satysfakcji. Jest to bogata paleta stanów afektywnych: od dość oczywistej miłości przez nienawiść po lęk. Nie sposób również nie wspomnieć o zjawiskach takich jak poczucie winy czy obsesyjne myśli jawiące się jako stany przeciwne doznaniu przyjemności, u genezy których psychoanaliza również lokuje procesy zawiadujące energią libidinalną.

Dla rozwiązania tych trudności należy zastosować metodę genealogicznego badania powiązań fantazmatycznych przejawów ujmowania rozkoszy na najwyższych piętrach architektury aparatu psychicznego, z mechanizmami zawiadującymi piętrami niższymi, dochodząc do pewnego źródłowego doświadczenia związanego z rozkoszą jako warunku jej rozgałęziających się dróg rozwoju. Procedurę taką należy przeprowadzić na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony powinna to być analiza procesów zachodzących w obrębie sposobów przeżywania rozkoszy przez podmiot, z drugiej zaś kwestia rozpoznania analogicznych mechanizmów w obrębie samej teorii Freuda. Jest to więc niejako zastosowanie psychoanalizy wobec samej psychoanalizy, która w pewien sposób mitologizuje swoje fundamenty.

⁵ S. Žižek, *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 108.

⁶ Z. Freud, *Popędy i ich losy*, dz. cyt., s. 57.

Nieocenionym materiałem w tym wypadku okazuje się niezwykle bogata wyobraźnia autora *Kultury jako źródła cierpień*, który poprzez literackie opisy stara się przybliżyć sens niejednoznacznych pojęć podstawowych w obrębie swojej doktryny.

Przed wszystkim seksualność w psychoanalizie przedstawia się jako coś wpisanego w jednostkę, co jednak wykracza poza jej jednostkowość. Paradoksalność i niejasność tego twierdzenia Freud stara się wyjaśnić w następujący sposób:

Seksualizm jest bowiem jedyną funkcją żyjącego organizmu, która wychodzi poza jednostkę i zabezpiecza jej powiązanie z gatunkiem. Nie da się zaprzeczyć, że jej wykonywanie nie zawsze przynosi korzyść jednostce tak jak inne jej czynności, lecz przeciwnie – kosztem wielkiej rozkoszy naraża ją na niebezpieczeństwa, które zagrażają jej życiu i dość często niszczą. [...] Wreszcie jednostka, która uważa sama siebie za rzecz główną, a swój seksualizm za jeden między innymi środków do swojego zaspokojenia, jest z punktu widzenia biologicznego tylko epizodem w szeregu pokoleń, znikomym wyrostkiem obdarzonej potencjalną nieśmiertelnością plazmy rozrodczej, jak gdyby chwilowym właścicielem fideikomisu, który go przeżyje⁷.

„Ja” jest więc przekraczane przez, jak twierdzi Freud, nieśmiertelną siłę, wobec której pragnienia jednostki są tylko znikomym naddatkiem w mechanizmach rządzących przetrwaniem gatunkowym. Widoczny staje się tutaj pewien darwinowski rys we freudowskim sposobie ujmowania problematyki seksualności⁸, ale libido w psychoanalizie nie należy ograniczać jedynie do czysto biologiczno-ewolucyjnej perspektywy. Jest to raczej jedno z obrazowych przybliżeń, za pomocą którego Freud próbuje przedstawić zaobserwowany w klinicznej praktyce fenomen siły, działającej niejako poza świadomą wolą podmiotu czy też pomimo niej. Kontrastowo zestawiona epizodyczność życia jednostki z ciągłością szeregu następujących po sobie pokoleń służy zobrazowaniu intuicji Freuda, że seksualność otwiera człowieka na perspektywę czasową, która nie ograniczałaby się wyłącznie do jednostkowej i skończonej egzystencji. Jest to perspektywa, którą można ośmielić się nazwać nieskończoną.

Seksualności w psychoanalizie nie można jednak sprowadzić do jej funkcji reprodukcyjnej. Ta jest wręcz marginalizowana na rzecz autotelicznego celu popędowych dążeń, jakim, zdaniem Freuda, ma być sama przyjemność⁹. Treść słynnych *Trzech rozpraw z teorii seksualnej*¹⁰ ma stanowić materiał dowodowy

⁷ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Kęty 2010, s. 269–270.

⁸ M. Drwięga, *Człowiek utajonych pasji. Szkice o psychoanalizie*, Kraków 2006, s. 60.

⁹ Z. Freud, *Popędy i ich losy*, dz. cyt., s. 61.

¹⁰ Z. Freud, *Trzy rozprawy...*, dz. cyt.

przemawiający na rzecz tej tezy. Różnorodność praktyk seksualnych zostaje całkowicie podporządkowana dążeniu do przyjemności. Gdzie indziej Freud przedstawia tę różnorodność sposobów uzyskiwania rozkoszy w formie korowodu składającego się z niepokojących postaci:

Ale oto następuje długi szereg ludzi chorych, których czynność seksualna oddala się coraz bardziej od tego, co człowiekowi rozsądnemu wydaje się godne pożądania. W swojej różnorodności i osobliwości dają się porównać tylko z groteskowymi potworami, które P. Breughel malował jako pokusę św. Antoniego, lub z zaginionymi bóstwami i wiernymi, których długą procesję przesuwają G. Flaubert przed oczyma pobożnego pokutnika¹¹.

Zjawisko, które tak barwnie przedstawia Freud, dobrze oddaje stworzone przez niego pojęcie „dyspozycji polimorficznie perwersyjnej”¹². Libido samo w sobie jest perwersyjne, a do tego charakteryzuje je niemal nieograniczona plastyczność. Freud pokazuje na skrajnych przypadkach perwersji, w jak zróżnicowany sposób człowiek może osiągać rozkosz. Mało jest powiedzieć, że całe ciało (nie tylko genitalia) staje się możliwym źródłem czerpania satysfakcji, ale również obiekty, które do ciała nie przynależą w ścisłym sensie, jak dzieje się to w przypadku fetysyzmu. Daleko poza to, co zwykło się kojarzyć z seksualnością, wykracza również proces określony przez Freuda jako sublimacja, czyli czerpanie, często perwersyjnej, satysfakcji w formach akceptowalnych społecznie, na przykład w twórczości artystycznej¹³.

Mechanizm sublimacji odsyła do innego ważnego twierdzenia psychoanalizy – rozkosz wpisuje się w pewne ramy wyznaczone przez wymogi kultury. Wydaje się, że może to stanowić podstawę dla wyjaśnienia wspomnianego wcześniej fenomenu rozkoszy, która przez podmiot jest doświadczana jako cierpienie¹⁴. Problematiczna okazuje się jednak w tym wypadku kwestia tego, w jaki sposób pierwotne dążenie do przyjemności miałoby nagle zaczynać podlegać jakiejś kulturowej normie, która mu się przeciwstawia. Jawna sprzeczność zarysowująca się między kulturowymi wymogami a popędowym dążeniem, które z niezrozumiałej przyczyny miałoby się poddawać tymże wymogom, wydaje się nieprzekraczalna. Sposób funkcjonowania „zasady przyjemności” wyklucza możliwość zrodzenia się w jej obrębie swego rodzaju etycznej wrażliwości. Związek popędowości i sfery kultury jawi się więc jako zagadkowy, niemożliwy do wyjaśnienia

¹¹ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, dz. cyt., s. 199.

¹² Z. Freud, *Trzy rozprawy...*, dz. cyt., s. 82.

¹³ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, dz. cyt., s. 245–246.

¹⁴ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień* [w:] tenże, *Pisma społeczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1998, s. 182.

w obrębie monistycznej wizji człowieka, o ile seksualność traktujemy jako w pełni naturalną dążność.

Na występowanie jakiegoś rodzaju psychicznego oporu wobec dążeń libidalnych Freud aluzyjnie wskazywał już od początku swojej działalności teoretycznej. We wspomnianych wcześniej *Trzech rozprawach z teorii seksualnej*, wczesnym tekście z 1905 roku, za przejawy takiego oporu uznaje pojawiające się w kontekście doświadczenia seksualnego uczucia wstydu, wstrętu czy też bólu, które jednak osobom perwersyjnym udaje się przezwyciężyć¹⁵. Jeszcze wcześniejszej, wstępnej konceptualizacji tego zjawiska można się doszukiwać w pojęciu „cenzury” z *Objaśniania marzeń sennych*, gdzie jednak *explicite* nie wiązało się ono ze sferą popędu¹⁶.

Wydaje się, że w odpowiedzi na ten problem pojawia się popędowy dualizm. Z jednej strony człowiekiem żądzą popędy o charakterze seksualnym, z drugiej zaś popędy „ja”, popędy samozachowawcze, które odpowiadają również za kulturowe przystosowanie jednostki¹⁷. Te sprzeczne, skonfliktowane siły muszą zostać w jakiś sposób zsyntetyzowane w obrębie aparatu psychicznego podmiotu. Efektem takiej syntezy są pewne kompromisowe twory, jak na przykład symptomy nerwicowe, które jednostka odczuwa jako nieprzyjemne. Dążenie do uzyskania przyjemności stanowi jednak w tym wypadku jeden z istotnych komponentów konstytuujących taki stan.

Status popędów „ja” nie wydaje się jasny na tym etapie rozwoju teorii Freuda. Fakt ten próbuje on tłumaczyć niedogodnością warunków obserwacji tego rodzaju popędów w przypadku swoich dotychczasowych pacjentów, to znaczy neurotyków¹⁸. Zasadniczo funkcję tychże popędów w aparacie psychicznym człowieka można widzieć na dwa sposoby – jako element racjonalnych dążeń osobowych przeciwstawiony zasadzie rozkoszy lub też jako kolejną nieosobową siłę, która nie podlega świadomej kontroli podmiotu. Za tą drugą interpretacją wydaje się świadczyć użyty przez Freuda termin „popęd” oraz fakt, że ma on związek z występowaniem nieświadomego mechanizmu wyparcia. Dalszy rozwój teorii psychoanalitycznej potoczył się właśnie tym torem.

Wraz z tekstem *W kwestii wprowadzenia narcyzmu*¹⁹ we freudowskim myśleniu o rozkoszy dochodzi do rewolucji. W miejsce popędowego dualizmu z czasem wprowadzone zostaje pojedyncze narcystyczne libido, które obejmuje zarówno seksualność w ścisłym sensie, jak i to, co wcześniej stanowiło domenę popędów „ja”. Odtąd rozkosz jest więc przywoływana jako zasada obejmująca

¹⁵ Z. Freud, *Trzy rozprawy...*, dz. cyt., s. 53.

¹⁶ Z. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1993, s. 149.

¹⁷ Z. Freud, *Popędy i ich losy*, dz. cyt., s. 63.

¹⁸ Tamże, s. 64.

¹⁹ Z. Freud, *W kwestii wprowadzenia narcyzmu* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, dz. cyt.

całość doświadczenia podmiotu. Mimo że nadal wpisana jest ona w struktury wyznaczone przez kulturowy zakaz, to od tego momentu w teorii Freuda wszelkie społeczne instytucje stają się narzędziem do uzyskiwania jak największej satysfakcji, choćby miało to być okupione cierpieniami, jakie sprzeczne dążenia mogą rodzić w świadomości podmiotu. Najlepszym przykładem takiego wielokierunkowego działania rozkoszy jest funkcja, jaką instancja superego czy też nad-ja pełni w strukturze psychicznej jednostki. Zdaniem Slavoj Žižka to „okrutna i nienasycona instancja”, która poprzez restrykcyjne wymagania realizacji kulturowych i moralnych ideałów czerpie satysfakcję z surowego moralizowania, a w rezultacie wywoływania poczucia winy²⁰. Same zresztą występki wobec zakazu stanowią nieocenione źródło rozkoszy, które superego wykorzystuje tylko do zintensyfikowania doznania pod postacią wyrzutów sumienia.

Na tej podstawie można wysunąć tezę o braku jednoznacznego punktu zaczepienia rozkoszy w jakimś spójnym „ja”. Wydaje się, że pojawia się tutaj gra różnorodności sprzecznych dążeń, które rozrywają jakąkolwiek jedność i całość w obrębie doświadczenia siebie przez podmiot. Freudowska analiza słynnego „snu o Irmie” stanowi kwintesencję tego zjawiska²¹. Z jednej strony Freud próbuje tam udowodnić tezę o występowaniu ukrytego motywu życzeniowego w obrębie snu, którym ma być chęć zaprzeczenia swojej porażki w przeprowadzeniu kuracji psychoanalitycznej. Wyraźnie życzenie to wiąże się także z innymi motywami, które aluzyjnie, w związkach skojarzeniowych pojawiają się w treści snu (jak potwierdzanie kompetencji zawodowych czy też umiejętności sprawowania opieki nad własną rodziną). Z drugiej jednak strony w treści snu pojawiają się też wątki, które zdają się wykraczać poza próbę przedstawienia siebie w pozytywnym świetle. Nawiązania do tragicznych wspomnień przeciwstawiających się własnemu przyjemnemu wizerunkowi (jak śmierć bliskiego przyjaciela na skutek zażywania przepisanej mu kokainy) wydają się reprezentować jakiś rodzaj innej, niezrozumiałej rozkoszy, która jednak również próbuje dojść do głosu, podważając przy tym narcystyczną fantazję, jaką pragnie snuć Freud w swoim marzeniu sennym.

Czy można zatem nadal mówić, że tak rozumiana rozkosz poddana jest wymogom kultury, skoro ona sama wykorzystuje je do ciągłej transgresji zarówno kulturowych norm, jak i samej siebie? Punktu orientacyjnego w rozważaniach dotyczących tej kwestii należy szukać tam, gdzie sfera kultury miesza się z tym, co popędowe, a więc w fenomenie niezaspokojenia. Jego występowanie Freud wiąże z jednym jedynym zakazem, którego wszechogarniające dążenie podmiotu ludzkiego do rozkoszy nie potrafi przekroczyć. Jest nim zakaz kazirodztwa²².

²⁰ S. Žižek, *Lacan...*, dz. cyt., s. 109.

²¹ Z. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, dz. cyt., s. 106–118.

²² Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, dz. cyt., s. 195.

Jego konsekwencją jest utrata pierwotnego obiektu satysfakcji, co nie oznacza jednak pełnej rezygnacji z rozkoszy. Niezaspokojenie oprócz zakazu wydaje się zawierać w sobie również pewną nadzieję na osiągnięcie pełnej satysfakcji. Podstawą dla tej nadziei są nowe możliwości, jakie konstytuuje sam zakaz. Wejście podmiotu w kulturowy, a więc symboliczny porządek, poza odebraniem mu obiektu pierwotnej rozkoszy, rodzi możliwość jego niemal nieograniczonej substytucji w coraz to nowych formach. Może to być, jak twierdzi Freud, „nieskończony ciąg obiektów zastępczych”²³. Jest to jednak ciąg nieskończony, czyli nigdy nieosiągający pełnej satysfakcji ze względu na to, że każdy jego element stanowi jedynie namiastkę pierwotnej rozkoszy²⁴.

Jest to opracowanie problematyki rozkoszy opierające się na tak zwanym „zasadniczym kompleksie nerwic”²⁵, a zatem dramat rozgrywający się w obrębie struktur edypalnych, do którego Freud usiłował sprowadzić pod koniec swojej twórczości niemal całość owej problematyki. Schemat ten nie jest jednak pozbawiony luk, które zresztą w wielu miejscach wydają się opracowywane w sposób wykraczający poza perspektywę kompleksu Edypa.

Zasadniczą kwestią, pod kątem której należałoby poszerzyć rozpoznania Freuda odnośnie do rozkoszy, jest jej zagadkowa właściwość, którą autor *Objaśniania marzeń sennych* rozpoznaje jako zdolność do utrwalania się na pewnych obiektach jako tym, co umożliwia uzyskiwanie satysfakcji, choćby nawet miało się to odbywać poprzez ich symboliczną substytucję. Często jednak te pierwotne obiekty, podlegając już substytuowaniu, tracą na znaczeniu lub całkowicie przestają funkcjonować jako obiekty dla podmiotu, poza niebezpośrednim, symbolicznym związkiem. Pozwala to przypuszczać, że w gruncie rzeczy one same stanowią substytut, coś wymienialnego i niezwiązanego na stałe z możliwością uzyskiwania rozkoszy. W tym kontekście należałoby przytoczyć jedną z podstawowych tez *Trzech rozpraw z teorii seksualnej*, która głosi, że „związek popędu seksualnego z obiektem wyobrażaliśmy sobie jako zbyt ścisły”, bo ten „jest prawdopodobnie zrazu niezależny od swego obiektu, a istnienia nie zawdzięcza on niewątpliwie płynącym odeń bodźcom”²⁶, co w konsekwencji prowadzi Freuda do wniosku, iż pierwotnym modusem rozkoszowania się jest autoerotyzm²⁷.

W jaki sposób w ekonomii pierwotnej i aobiektralnej rozkoszy może się pojawić zewnętrzny obiekt? Wydaje się to istotnym elementem całego schematu, bo opierając się na pewnym rodzaju alienacji, jaką rodzi związek popędu z substytuowalnym

²³ Z. Freud, *Przyczynki do psychologii życia miłosnego* [w:] tenże, *Życie seksualne*, dz. cyt., s. 189.

²⁴ Tamże.

²⁵ Z. Freud, *Totem i tabu*, przeł. J. Prokopiuk, M. Poręba, Warszawa 1993, s. 20.

²⁶ Z. Freud, *Trzy rozprawy...*, dz. cyt., s. 44.

²⁷ Tamże, s. 120–121.

na wiele sposobów obiektem, możliwe okazuje się opracowanie dostrzeżonych przez psychoanalizę paradoksów wpisanych w rozkoszowanie się.

Pojęciem, które w znaczący sposób może naświetlić ten problem, jest tak zwane „doświadczenie oceaniczne”²⁸, które zostaje poddane analizie na początku tekstu *Kultura jako źródło cierpień*. Doświadczenie to „polega na poczuciu czegoś bezgranicznego, nieograniczonego, niejako »oceanicznego«”²⁹. Freud usiłuje tłumaczyć jego występowanie w ludzkim doświadczeniu, opierając się na braku rozróżnienia w postrzeganiu niemowlęcia na „ja” i „nie-ja”. Dziecko jest niejako otwarte na to, co zewnętrzne, traktując siebie na równi z otaczającym je światem w nieuporządkowanym i nieujęty w relacji podmiotowo-przedmiotowej doświadczeniu³⁰. Brak podziału na wewnątrz i zewnątrz sprawia, że na tym najbardziej pierwotnym poziomie rozkosz, chociaż w formie autoerotycznej, popada w zależność od tego, co dopiero później rozpoznane zostanie jako inne i w konsekwencji budzące sprzeczność w samym wnętrzu pragnienia podmiotu. W tej perspektywie rzeczywistym obiektem rozkoszy byłaby owa oceaniczna całość, która dla później ukonstytuowanego „ja” jawi się jako nicłość czy też nieistnienie, gdyż to ono się z niej wyłania, niwelując ją do obiektu. Pierwotnie więc autoerotyczna rozkosz jest tym, co substytuowane przez szeregi zastępczych obiektów, które jako zewnętrzne względem podmiotu nigdy nie przywróćą stanu utraconej „oceanicznej” pełni. W konsekwencji wprowadza to w obręb dynamiki popędu nieredukowalne nieusatisfakcjonowanie.

Według tego schematu można zrozumieć dwie właściwości libido, do których odnosiłem się poprzez ich metaforyczne przedstawienia w tekstach Freuda. Niemożność osiągnięcia celu, jakim jest odnalezienie właściwego obiektu, sprawia, że podmiot usiłuje jednak uchwycić go w niekończącym się łańcuchu substytucji. A to z kolei otwiera człowieka na pewną wykraczającą poza niego perspektywę. Z drugiej strony możliwa wielość wcieleń namiastkowego obiektu pozwala wytłumaczyć polimorficzny rys rozkosznych praktyk.

Wpisana w rozkosz strata i próba jej kompensacji, a więc wysiłek powrotu do stanu pierwotnego, wskazują na jej powiązanie z freudowskim popędem śmierci. Jest to rodzaj konserwatywnej tendencji w aparacie psychicznym człowieka, która może działać wbrew zasadzie przyjemności, bo podstawą jej dążenia jest próba odzyskania tego, co utracone, nie zaś doznanie przyjemności jako takiej. Niemożliwość realizacji tego pragnienia, a zarazem jego nieustępliwość stanowią przyczyny, dla których Freud mógł stwierdzić, że „wszelki brak rozkoszy to rozkosz, której nie można odczuwać jako takiej”³¹.

²⁸ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, dz. cyt., s. 165–169.

²⁹ Tamże, s. 165.

³⁰ Tamże, s. 168.

³¹ Z. Freud, *Poza zasadą rozkoszy*, dz. cyt., s. 166.

Takie opracowanie problematyki rozkoszy w ramach teorii psychoanalitycznej pozwala na uwzględnienie tego, co w niej transgresyjne, przy zachowaniu jednak pewnych strukturalnych niezmienników. W ten sposób ciągle modyfikowane praktyki uzyskiwania rozkoszy mogą być opracowywane w ramach zaproponowanego przez Freuda modelu, czyniąc go wciąż aktualnym pomimo dynamicznych przemian współczesnej kultury. Freud, unieśmiertelniając rozkosz, unieśmiertelił także psychoanalizę. Może właśnie to stanowi najściślejszą formułę realizacji niemożliwej rozkoszy.

Bibliografia

Literatura przedmiotowa:

Bettelheim B., *Freud i dusza ludzka*, Warszawa 1994.

Drwięga M., *Człowiek utajonych pasji. Szkice o psychoanalizie*, Kraków 2006.

Žižek S., *Lacan. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010.

Literatura podmiotowa:

Freud Z., *Kultura jako źródło cierpień* [w:] tenże, *Pisma społeczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1998.

Freud Z., *Objaśnianie marzeń sennych*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1993.

Freud Z., *Popędy i ich losy* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009.

Freud Z., *Poza zasadą rozkoszy* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009.

Freud Z., *Przyczynki do psychologii życia miłosnego* [w:] tenże, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009.

Freud Z., *Totem i tabu*, przeł. J. Prokopiuk, M. Poręba, Warszawa 1993.

Freud Z., *Trzy rozprawy z teorii seksualnej* [w:] tenże, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009.

Freud Z., *W kwestii wprowadzenia narcyzmu* [w:] tenże, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009.

Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Kęty 2010.